

1. Czy za każdym razem, gdy dzieje się coś niespodziewanego w naszym życiu, musimy starać się to upraszczać, aby móc to po ludzku zrozumieć?
2. Zawierzenie swojego życia Bogu Ojcu wymaga od nas wiary i chęci rzeczywistego oddania się i pozwolenia Bogu na prowadzenie siebie. Dlatego też, czy analizowanie wszystkich zdarzeń naszej codzienności pod kątem, czy tu zadziałał Duch Święty, czy może nie, nie prowadzi nas do pewnego rodzaju paranoi i „odlotu”?
3. Czy to jest nierzadko tak, że człowiek chcąc usprawiedliwić swoje niedociągnięcia, błędy, odwołuje się do wytłumaczenia, iż tak Duch Święty działał i dlatego postąpiłem w ten a nie inny sposób? Czy przypadkiem w ten sposób nie uciekamy przed samym sobą?